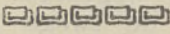


Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie 
odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi.”
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

Nr 23.

Prenumerata:

Rocznie 52 numery z przesyłką 800 Mk.
Półrocznie 400 „
Kwartalnie 200 „
Numer pojedynczy 15 „
Sprzedawcom o jedną trzecią części taniej
Administracja i Ekspedycja:
Łódź, Nawrot 26.

TREŚĆ: Czas powstać! — Konferencja w Merotynie. — Chrzest w świetle Słowa Bożego. — Zastanów się! — Zwiedzeni. — Co mi się w Baptyzmie podoba? — Czem są bezwyznaniowcy? — Jak jechać do Meroty? — Szkoła niedzielna.

Czas powstać!

O bracie, czas już ze snu powstać,
Z obłudy, w której grzęźnie świat,
Z grzechami się na zawsze rozstać,
Coś spędził w nich tak wiele lat.

Chór: Bóg woła cię, pośpiesz doń, nie wzdrygaj się,
To Zbawca twój, On czeka też miłości twej,

On już od wieków Cię miłował:
Śmierć za Cię poniósł Boży Syn,
Od zguby twej On cię ratował
I zakrył mnóstwo twoich win.

Gdy Jezus za nas cierpiał karę,
Miłością pałał Jego wzrok,
Swą krew przelewał na ofiarę,
By zmazać grzechów twoich mrok.

Ta święta krew obmywa dusze,
W niebieskich sfer wprowadza kraj,
Zgryzoty serca i katusze
Zamienia w cichy, błogi raj.

S. B.

Konferencja w Merotynie.

Z powodu skarg niektórych braci, że w końcu czerwca nie będą mogli wziąć udziału w konferencji, data takowej ustala się nieodwołalnie na 15-go, 16-go i 17-go czerwca. Prosimy braci żeby się stawili, o ile można licznie na wyżej wymieniony czas do Meroty.

Prezes Konferencji.

Chrzest w świetle Słowa Bożego.

(Ciąg dalszy).

Zarzuci trzynasty. Za mnie rodzice chrzestni dali Bogu obietnicę i wykonali przy chrzcie co było potrzeba, a więc mój chrzest jest ważny.

Odpowiedź. Twoi rodzice dali za ciebie obietnicę Bogu, że ty wyrzekasz się czarta i wszystkich spraw jego, a ty tę obietnicę uważasz za ważną i obowiązującą, nieprawdaż? (Tak!) A czemuś tej obietnicy nie dochował? Dlaczego

wpadłeś w grzech, czyli sidło szatańskie? I to wtedy, kiedyś był jeszcze prawie dzieckiem? Nie wiedziałeś, że rodzice chrzestni dali za ciebie obietnicę? Za to teraz możesz dać obietnicę sumienia dobrego. Teraz możesz sam wszystko wykonać co jest potrzebne do twego zbawienia. A to, co za ciebie ktoś obiecywał na mocy prawa bożego i nawet ludzkiego, nie jest ważnem, a znak tej obietnicy jest niczem.

Zarzut czternasty. Ludzie dorosli, których apostołowie chrzcili, byli poganami i dlatego powinni byli wpię przed chrztem się uczyć wiary i uwierzyć w Chrystusa, ale tego nie potrzeba dla dzieci chrześcijańskich.

Odpowiedź. Jeżeli chrzest sam przez się gładzi grzechy, tedy niepotrzebnie apostołowie wpięw nauczali i do wiary doprowadzali dorosłych pogan. Nawet apostołowie staraliby się chrzcić ludzi umierających i teraz byłoby rozumniej zamiast ostatniego namaszczenia, udzielać ludziom konającym chrzest. Nie potrzebne byłyby żadne nauczanie, żadna pobożność — wystarczyłoby się ochrzcić przy śmierci. Ale apostołowie cały nacisk kładli na wiarę wiedząc, że to jest najważniejsze dla zbawienia, a dopiero potem chrzcili. Zresztą już dowiedziono, że ani apostołowie, ani późniejsi chrześcijanie, dzieci małych nie chrzcili.

Zarzut piętnasty. Apostoł Paweł mówił: „Boć mnie nie posłał Chrystus chrzcić, ale ewangelję kazać.“

Odpowiedź. Apostoł mówił to nie w tem znaczeniu, że Chrystus zabronił chrzcić lub że chrzest jest niepotrzebny, lecz w tym sensie, że głoszenie ewangelji było jego pierwszym obowiązkiem, a że chrztu mógł dokonać kto inny, kto był do tego powołany. Sam Paweł jednak opowiada, że ochrzcił Kryspa, Gaja i nawet całą rodzinę Stefana (1 Kor. 1, 16 i 16, 15). Z tego widzimy, że Paweł uważał chrzest za potrzebny. Tak lub inaczej chrzest nie stracił swego znaczenia i potrzeby; wobec czego proszę cię drogi czytelniku, porzuć wszystkie twe wątpliwości, dowodzenia i zarzuty, a pójdz za wolą Jezusa Chrystusa, t. j.

przyjm świadomie i z wiarą chrzest i idz śladami twego Zbawiciela do bram niebieskiego Chanaanu.

ROZDZIAŁ VIII.

Uwidocznienie odstępstwa oficjalnych kościołów w kwestji chrztu od woli Bożej.

1) Chrzest po uwierzeniu nakazany jest przez Boga (Mat. 28, 19-20).

Księża chrzcili i chrzcza ludzi niewierzących, a później nauczają. Naprzykład, z rozkazu króla Mieczysława I. naród polski został masowo ochrzczony roku 976. Tak samo naród rosyjski został masowo z rozkazu kniazia Włodzimierza ochrzczony roku 988, a naród litewski też masowo w r. 1386. Narody te nie były wierzącymi, ale się chrzcili z bojaźni przed karą, lub były skłonięne do tego podarkami.

2) Chrzest powinien się dokonywać podług wzoru chrztu samego Chrystusa (Mat. 3, 13), t. j. przez zanurzenie.

Chrzest katolicki i protestancki odbywa się przez polanie kilku kropli na głowę dziecka

3) Chrzest po uwierzeniu potwierdzony jest licznymi przykładami z Pisma św. (Dz. Ap. 8, 12; 18, 8 i t. d.)

O chrzcie dzieci albo przed uwierzeniem nie ma w Piśmie św. ani jednego przykładu.

4) Chrzest po uwierzeniu jest niebieskiego pochodzenia (Mat. 21, 25).

Chrzest dzieci wprowadzony został przez biskupów na soborze Kartagińskim roku 254.

5) Chrzest po uwierzeniu ma błogosławieństwo Boże (Mat. 3, 16-17).

Ochrzczeniu w dzieciństwie i chrzcący noszą przekleństwo Boże (Gal. 3, 10).

6) Chrzest po uwierzeniu jest wyrazem posłuszeństwa woli Bożej (Jan 15, 14; Łuk. 7, 29-30).

Oposłuszeństwie niemowlęcia nie może być i mowy. Ci co chrzcza niemowląt lub niewierzących, albo którzy wogóle chrzcić się nie chcą, są Chrystusowi nieposłuszni i stają się wrogami Jego (Jan 14, 21; 15, 14).

7) Przez chrzest po uwierzeniu człowiek dorosły sam za siebie daje Bogu obietnicę do-

Dziecko żadnej obietnicy dać nie może. Natomiast został wprowadzony zwyczaj po-

bręgo sumienia (1 Piotra 3, 21).

8) O chrzcie po uwierzeniu człowiek wie z własnego doświadczenia.

9) Ochrzczeni po uwierzeniu zwykle się radują (Dz. Ap. 8, 39; 16, 34).

10) Ochrzczeni po uwierzeniu żyją świętobliwie.

11) Ochrzczeni po uwierzeniu są członkami Ciała Chrystowego, czyli stanowią kościół prawdziwie święty i żywy.

12) Ochrzczeni po uwierzeniu wiedzą, że mają Ducha św. i że są zbawieni (Jan 5, 24; Dz. 19, 4-5).

13) Ochrzczeni po uwierzeniu znajdują gruntownie Boski plan zbawienia z Pisma św.

14) Ochrzczeni po uwierzeniu są chrześcijanami z przekonania.

15) Ochrzczeni po uwierzeniu wolni są od gniewu Bożego (Jan 3, 36).

16) Ochrzczeni po uwierzeniu mają żywot wieczny i nie będą sądzeni (Jan 5, 24).

17) Ochrzczeni po uwierzeniu nie mają rasowej lub plemiennej nienawiści (1 Kor. 12, 13).

woływania do tego obcych ludzi, których nazwano rodzicami chrześnymi.

Ochrzczeni w dzieciństwie nie wiedzą o tem z własnego doświadczenia, lecz dowiadują się o tem z opowiadania lub z dokumentu.

Dzieci po ochrzczeniu płaczą.

Ochrzczeni w dzieciństwie żyją potem w grzechach.

Ochrzczeni w dzieciństwie lub bez wiary, stanowią kościół martwy, — bez dobrych uczynków.

Ochrzczeni w dzieciństwie nie mogą tego mówić o sobie.

Ochrzczeni w dzieciństwie wcale o tę wiedzę się nie troszczą.

Ochrzczeni w dzieciństwie są chrześcijanami z imienia, czyli nominalnymi.

Na ochrzczonych bez wiary gniew Boży zostaje.

Ochrzczeni bez wiary gina wiecznie (2 Tess. 1, 8).

Ochrzczeni w dzieciństwie później nie nawidzą się.

(c. d. n.)

dziećmi Bożemi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili (Ewang. Jana 1, 12—14).

Sam zaś Jezus taką przestrozę daje:

Jeżeli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć Królestwa Bożego (tamże r. 3, w. 3).

Kimkolwiek bądź jesteś, czytelniku, zastanów się nad powyższymi słowami i odpowiedz sobie na następujące pytania:

1) Czy się narodziłeś z Boga, t. j. znowu? Jeżeli tak, to musisz wiedzieć, kiedy i jak to się stało, musisz pamiętać tę cudowną w twym życiu chwilę. Jeżeli tak, toś otrzymał moc stać się dzieckiem Boga żywego, i, jako takie, masz bezsprzeczne prawo do królestwa Ojca twego. Jako dziecko Boże, jesteś święty i zbawiony.

Jeżeli nie, toś jest dzieckiem gniewu Bożego,*) Królestwa Bożego widzieć nie możesz, jesteś zgubiony!

2) Coś uczynił w swem życiu, ażeby zdobyć Królestwo Boże? Wspomnij, czy to wszystko, coś czynił, ochroniło cię od grzechów, czy ci dało moc stać się dzieckiem Boga, czy ci dało spokój i pewność, co do twego losu w wieczności? Czy cię to zapaliło raz na zawsze miłością Boga, czyś się rozstał i to chętnie z twym grzesznym życiem? Czy cię to pobudziło do czynów przebaczenia miłości nawet względem twych wrogów? Jeżeli nie, to

3) Czy chciałbyś użyć środka jedynie skutecznego i pewnego, którego ci ewangelija wskazuje: „Którzy Go przyjęli... którzy wierzą w imię Jego”? Czy Tego Jezusa, który krwią swoją zdobył ci zbawienie i, chcąc ci je dać darmo, idzie teraz do ciebie, czy takiego Jezusa przyjmujesz, t. j. czy uwierzysz sercem, że On jeden jest twym zbawcą? (Naturalnie, jeżeli ci na tem zależy, ażeby być zbawionym). Czy przyjmiesz zbawienie, które On ci daje?

*) List Pawła Ap. do Efez. 2, 3

Zastanów się!

Jan, Apostoł, czyli, poseł Jezusa Chrystusa, takie z rozkazu swego Pana, dla twojej wiadomości zapisał wyroki:

Tym, którzy Go (t. j. Chrystusa) przyjęli, dał moc stać się

Jeżeli przyjmiesz, t. j. jeżeli uwierzysz — otrzymasz w tej chwili moc stać się dzieckiem Bożem, t. j. narodzisz się z Boga.

Jeżeli Go odepchniesz — pozostajesz nadal dzieckiem gniewu Bożego — będziesz zgubiony! Zastanów się i wybierz.

Zwiedzeni.

„Przyszli tedy słudzy do przedniejszych kapłanów i do faryzeuszów, którzy im rzekli: przecześnieście go nie przywieśli? Odpowiedzieli oni słudzy: Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek. I odpowiedzieli im faryzeusze: alboście i wy zwiedzeni? Iżali kto uwierzył weń z książąt albo z faryzeuszów? Tylko ten gmin, który nie zna zakonu, przekłęci są.” (Ew. Jana 7, 45-49).

Słudzy — ludzie prości, nieuczeni, swem prostem, szczerem sercem uszafiowali i ukochali Jezusa jedynie dlatego, że nikt tak nie mówił, jako ten człowiek. Mowa Jego musiała być nadzwyczaj przyjemną, boską, gdy się nikt nie ważył targnąć na mówiącego. Przysłuchajmy się dziś, jak kto mówi, jakie rozmowy prowadzi, a poznamy, jaki to jest człowiek. O poważnych rzeczach może mówić człowiek tylko poważny, o głupich rzeczach mówi człowiek głupi, o pustych — pusty, o sprośnych — rozpustny. Kto żyje nienawiścią, zemstą, krwi żądzą — mężobójcą jest. „Dobry człowiek z dobrego skarbu serca wynosi rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbu wynosi rzeczy złe” (Mat. 12, 35), albo „drzewo dobre owoce dobre przynosi” (Mat. 7, 17).

Słuchając tedy zaiste boską naukę Jezusa, słudzy owi zupełnie prawidłowo postąpili, zaniechawszy zamiaru aresztowania Jezusa, jako człowieka nadprzyrodzonego. Mówi zaś człowiek nie tylko słowami, lecz głośniejszymi słowami jego postępowanie.

Faryzeusze starożytni i nowocześni także głoszą słowa Boskie, piękne. W słowach ich jest i wiara, i miłość, i nadzieja, ale, niestety, tylko na ambonie.

W domu zaś uczynkami swymi zapierają się tych słów, które tak pięknie wygłaszali. To oficjalni nauczyciele — rzemiosła swego mistrzowie. Jezus się różnił i różni od wszystkich. Jego czyny i słowa są w zupełnej harmonii ze sobą.

Iżali kto uwierzył weń z książąt albo z faryzeuszów? Tylko gmin. Tak mówili faryzeusze wtedy, tak mówią i teraz. Gmin musi, ich zdaniem, tak wierzyć, jak oni wierzą, w przeciwnym bowiem razie są przekłeci. Ostatecznie, wiemy, że faryzeusze zwyciężyli. Gmin poszedł za wodzami swymi i wyrzekł się Chrystusa w uczynkach swoich.

Faryzeusze i książęta — to wieczna spółka: duchowieństwo i policja, papież i cesarze, Annanasz z Kaifaszem i Herod. Tak było, tak jest i tak będzie, dopóki jedna z tych potęg nie padnie.

Gdzie pada caryzm — tam też i papizm. Przykładem tego obecna Rosja. Dotychczas tron watykański jest mocny, dopóki jest tron kwirynalski. Lecz co będzie z Watykanem, gdy Kwirynał będzie musiał pójść śladem stolicy carskiej?

Obecnie już żadna procesja religijna w Rzymie nie może się odbyć bez udziału silnego kordonu wojsk królewskich. Lud katolicki rzymski, gdzie jest mniej pilnowany, rzuca kamieniami w centr procesji i miota przekleństwa, które w gazetach, opisujących uroczystości papieskie, podane są, jako wyrazy zachwytu i uwielbienia. Wyobraźmy sobie Rzym z rządem sowieckim, a wnet jasnym będzie, co się stanie z Watykanem. A któż zaręczyć może, że to się w bliskim czasie nie stanie? Któż wówczas nie powie: „Upadł; upadł Babilon on wielki!” (Obj. 18, 2). Prawosławie, środkami policyjnymi podtrzymywane, upadło już! Azali inaczej i na przyszłość być może? Azali kto z książąt i faryzeuszów naszych naprawdę uwierzył w Jezusa, jako swojego zbawiciela?

„... Między wami będą fałszywi nauczyciele, którzy z sobą wprowadzą kacerstwa zatracenia i Pana, który ich kupił, zaprzą się, sami na się przywodząc

prędkie zginienie. A wiele ich naśladować będą zginienia ich, przez których droga prawdy (czytaj ewangelja) będzie bluźniona i przez łakomstwo zmyślonemi słowami (z ewangelją sprzecznemi) kupczyć będą" (pieniądze za modlitwy pobierać będą). (II. Piotra 2, 1-3).

Gdy lud już do tego doprowadzony został, że za zmyśłone słowa pieniądze dobrowolnie płaci, to dowodzi, że lud jest w niewoli duchowej i nie rozróżnia zmyślonych słów od Słów Bożych, fałszywych nauczycieli od prawdziwych. Taki lud sądzi z powierzchowności; dla niego ten jest prawdziwy, kto w długich szatach chodzi. Ale Bóg patrzy na serce, a nie na szaty. Tylko szata sprawiedliwości Chrystusowej jest przyjęmna Bogu. Kto w Chrystusie jest i trwa, owoce dobre i obfite życia pięknego przynosi, nie zaś ten, kto imieniem Chrystusa się zastania. Nikt tak nie mówił jako Chrystus mówił, bo słowa Jego do duszy sięgały, choroby jej leczyły, słabym siłę dawały, synów ludzkich w dzieci Boże przemieniały. I teraz ta sama moc ze słów Jego bije, gdy On sam przez usta swych skromnych uczniów przemawia. A do serc których głęboko zapadną te słowa, ci „zwiedzionymi“ nazywani bywają.

Alboście i wy zwiedzeni? Czy przy książkach i faryzeuszach pozostać chcecie? Czy z prostym miłym Jezusem i gminem wierzącym lub z nadętymi faryzeuszami, do wieczności kroczyć chcecie?

Co mi się w Baptyzmie podoba?

Gdy wziąłem za pióro, ażeby odpowiedzieć na powyższe pytanie, które mi się samo do duszy ciśnie, pomyślałem jednocześnie i o tem, czy słuszną jest rzeczą mówić raczej o baptyzmie aniżeli o Chrystusie. Po pewnem zastanowieniu się, przychodzę jednak do przekonania, że ta druga myśl nie ma podstawy i upaść musi, co będzie widocznem, gdy odpowiem na pytanie w tytule postawione. Więc podoba mi się w baptyzmie:

1) Nazwa. Właściwie dla tych, co wierzą w Chrystusa, najzupełniej wystarczałaby nazwa „chrześcijanin.“ Ale ponieważ tem pięknem imieniem nazywają się obecnie ludzie, którzy Chrystusa się wstydzą i którzy kłamią, kradną, oszukują, upijają się, rozpustują i zabijają, trzeba tedy szukać innej nazwy, niesplamionej, niesplugawionej, chociaż może mniej swojskiej. Słowo Baptysta podoba mi się: a) z tego względu, że w naszym narodzie jest ono mielubiane, a więc przyjmuje tę nazwę niebyle kto, a tylko ten, który nie chce mieć wspólnego ze zbrodniarzami. Jest to nazwa społeczeństwa oddanych Chrystusowi dusz. b) Podoba mi się ta nazwa jeszcze z tego, że jest ona biblijną. Jan Chrzciciel w łacińskiej i greckiej biblii nazywa się Johannes Baptista. Chrzest po uwierzeniu, podany przez Chrystusa, jako warunek zbawienia wiecznego, po grecku i po łacinie, nazywa się baptisma. Księża, polewając głowę dziecka, mówią po łacinie: Ego te baptizo, co znaczy: ja ciebie zanurzam. W Rzymie są kościoły katolickie, gdzie dotychczas zachowały się tak zwane „baptisteria“, czyli duże baseny, które były niegdyś napełniane wodą, gdzie zanurzano w imię Chrystusa ludzi weń wierzących. Więc nazwa „baptysta“ jest biblijną, pochodzenia apostołskiego i Chrystusowego, czyli datuje się od początku chrześcijaństwa. Inne nazwy dziś nam znane, nie są biblijne i powstały w kilkaset lat po Chrystusie. Naprz. nazwa Katolik nie znajduje się w Piśmie św., a wprowadzona została z rozkazu Cesarza Teodozjusza w roku 505 po Chrystusie. Nazwy luteranin i kalwinista, pochodzą od imion ludzi bądźco bądź nie tak doskonałych i świętych, jakimi byli apostołowie, którzy jednak nie życzyli sobie, żeby się ktoś od ich imienia nazywał (Patrz I Korynt. 3, 4-5).

2) Starożytność. Baptyzm, jako organizacja kościelna, sięga czasów apostołskich. Baptyzm, co do wiary, obyczajów, nabożeństw i formy kościelnej, jest kropka w kropkę kościołem apostołskim. Apostołowie Piotr i Paweł i Jan i inni, jak to widać z ich pism,

byli baptystami. Oni bowiem tak samo jak teraz baptysci, gorliwie głosili ewangelję, czyli zbawienie przez pokutę i wiarę w Chrystusa, tak samo chrzcili tylko dorosłych, a chrzest wykonywali nie przez polewanie, lecz przez zanurzenie. Nie widać z pism apostołów, żeby kto mszę albo nieszpory odprawiał lub brewjarz odmawiał; nie znali oni co to jest papież, kardynał, prałat, kanonik, superintendent i t. p. Za swoje prace i modlitwy tak samo, jak teraz baptysci, żadnych pieniędzy nie żądali. Słowem, baptysci są dalszym ciągiem pierwotnego apostołskiego kościoła chrześcijańskiego. Starożytność ich z nauki i postępowania nie ma konkurentów.

3) Czystość obyczajów i rzetelność baptystów.

W tem społeczeństwie nie ma pijaków, rozpustników, złodziei, oszustów, bandytów, kłamców etc. Tacy, gdyby się pojawili, po trzykrotnem upomnieniu, zostają wyłączeni ze społeczności, zgodnie z wolą Chrystusa: Niech będzie jako poganin i celnik (Mat. 18, 17). Wskutek tego kościół baptyski, jako społeczeństwo chrześcijan, ma tę piękną cechę, której nie posiadają inne kościoły, a mianowicie jest w samej rzeczy święty, niepokalany, jest jako taki oblubienicą Chrystusową.

„Chrystus umiłował kościół i wydał samego siebie zań, aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez słowo, aby go wystawił chwalebnym kościołem, niemającym zwały, albo zmarszczku, albo czego takiego, ale iżby był święty i bez nagany“ (Ef. 5, 25-27).

4) Powszechność. Do kościoła baptyskiego należą ludzie rozmaitych narodów, języków i krajów. Niema zakątka świata, gdzieby nie było szczerých chrześcijan, ochrzczonych po uwierzeniu, czyli baptystów. Przytem tacy chrześcijanie, byli zawsze bez przerwy, od apostołów aż do naszych czasów, chociaż nie zawsze i nie wszędzie ich baptystami nazywano. Taka powszechność jest jedną z cech prawdziwego, Chrystusowego kościoła. I tę cechę posiada kościół baptyski.

5) Jedność. Kościół baptyski odznacza się jednością wiary w zbawienie przez Chrystusa i jednością obrządków, a zawdzięcza to Duchowi św., który, tym kościołem kierując, wszędzie i zawsze nadaje mu charakter jednaki. „Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest“ (Ef. 4, 5).

6) Prostota w nabożeństwach i obrzędach. Sale zebrań religijnych, gdzie się odbywają nabożeństwa chrześcijan, baptystami zwanych, nie mają ołtarzy, bo serca wiernych są świątynią i ołtarzami; nie mają świec i lamp obrzędowych, bo też serca pałają trójbarwnym ogniem: wiary, miłości i nadziei; — nie mają obrazów, bo sami wierni są obrazami Boga; nie wznosi się dym kadzideł, — bo modlitwy wiernych, jako najwonnejsze kadzidło, unoszą się przed tron Najwyższego przez ręce arcykapłana naszego Jezusa Chrystusa. Po za modlitwą i śpiewem hymnów obchodzą baptysci obrzędy chrześcijańskie, a mianowicie: chrzest i wieczerzę Pańską w tej samej formie, jak je wykonywali Chrystus i apostołowie, t. j. jak to napisano w księgach świętych Nowego Testamentu.

7) Wolność prawdziwie chrześcijańska. Wolność ta polega na tem, że wierni w kościele baptyskim nikomu z ludzi w rzeczach sumienia nie są poddani. Niema tam rozkazujących, niema ojców ani mistrzów oprócz jednego Ojca w niebiesiech i jednego mistrza Chrystusa (Mat. 23, 8-10). Starsi bracia, doświadczeni w znajomości woli Bożej, pouczają młodszych i słabszych, jako bracia i słudzy (w. 11). Młodszy i słabszy nie zawsze takowymi pozostają, lecz, wzrastając i wzmacniając się w wierze, sami bez pomocy starszych do Ojca światłości zdążają.

Chcą oczernić nas niektórzy, jakoby wolność nasza na wolności grzeszenia polegała. Otóż, mało kto rozumie, co mówi. My istotnie mamy wolność grzeszenia, nie mniejszą od wszystkich innych ludzi, ale jednocześnie mamy wolność nie grzeszenia, czyli powstrzymywania się od grzechu, zawdzięczając to jedynie Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, który dał nam moc stać się synami

w Merotinie, a zamieszkujący w stronach Warszawy i Lublina, skierują się przez Kowel do Zdołbuszowa, a tam przesiadają do st. Iwaszkowicz, gdzie będą czekały furmanki, które odwiozą gości do miejsca. Kto jeszcze życzenia swego udania się na konferencję nie zgłosił, raczy z tem się pośpieszyć zawczasu i napisać do br. Jana Petrasza w Tyśmieniczanych. Małopolska.

Szkółka niedzielna.

Lekcja: Luk. 4, 16-24 (Luk. 4, 31-37).

Wiersz Złoty: „Duch Pański nade mną: przeto namaścił mię, abym opowiadał Ewangelię ubogim; posłał mię, abym uzdrawiał skruszonych na sercu, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie i ślepym przejrzenie i abym wypuścił uciśnionych na wolność“. (Luk. 4, 18).

Objaśnienie lekcji.

Jezus wszedł do Nazaretu miasta swego, w którym był wychowany, a choć wiedział, że nim tam wzgardzą, jednakże miłość do bliźnich i znajomych zaprowadziła go tam. W Nazarecie był kościołem, a Jezus zwyczajem swoim wstąpił tam, pragnąc ludzi pouczać, gdyż był dzień świąteczny (w. 16). Według ówczesnego zwyczaju, każdemu, kto się wylegitymował, przysługiwało prawo czytania Pisma świętego i głoszenia prawdy Bożej, jeśli przełożony kościoła nie przeciwko temu nie miał. Jezus czytał z proroctwa Izajaszewego o swem własnem posłannictwie. On sam, Jezus, Pomazaniec Boski, przyszedł na świat, by ubogim, nie zaś bogatym, pociechę nieść (Mat. 5, 3). By uzdrawiać skruszonych, nie zaś pysznych (Mat. 5, 5). By zwiastować pojmanym wyzwolenie, nie zaś tym, którzy sami w sobie mienia się być wolnymi, gdyż ci są zwykle niewolnikami grzechu i wyjść z niego nie chcą. Jezus przyszedł także, by ślepym przejrzenie dać. Ci, którzy własnym rozumem wszystkiego dociec chcą, sami w sobie nie są ślepi i dlatego też Jezus nie może ich uleczyć. Jeżeli chcą być rzeczywiście zdrowi, muszą się wpierw ślepyi stać sami w sobie, a wówczas Jezus ich uzdrowić może, ponieważ On przyszedł ślepym uzdrawiać, a nie zdrowych. Zdrowi Boskiego lekarza nie potrzebują i wzgardzają nim i dlatego też giną. Słuchacze Jezusa początkowo dziwili się i chwaili Go za wzniosłe

i głębokie myśli, które Jezus wyrażał, lecz wkrótce podziw ich przemienił się w lekceważenie i nienawiść nawet. Jezus wiedział o tem, że tak będzie i dlatego rzekł do nich: Żaden prorok nie jest przyjemnym w ojczyźnie swojej (w. 24). Tak i dziś jeszcze się dzieje. Jeśli mamy nienawróconych przyjaciół w otoczeniu naszym, lub nienawróconych jeszcze krewnych w rodzinie naszej, a pocznijemy między nimi z całym zaparciem się siebie, Ewangelię świętą głosić, wówczas po pewnym czasie podziwu, zaczynają nas, względem nas obojętnieć, a w końcu nami pogardzają, i nawet nas znienawidzą. Lecz wszystko to nie powinno nas powstrzymać od nawoływania ich do przyjścia do Jezusa, choć główną naszą działalność w tym wypadku przenieść powinniśmy po za otoczenie i rodzinę naszą. Jeśli nasi Królestwa Bożego przyjaciele nie chcą, powinniśmy się za nich modlić, by Bóg ich nawrócił, a nawoływanie do pokuty pozostawić powinniśmy innym.

Katecheza.

1. Dlaczego Jezus poszedł do Nazaretu?
— By tam ludziom Słowo Boże głosić.
2. Czy Jezus wiedział, że Go Nazareńczycy nie przyjmą?
Wiedział, lecz poszedł tam jednak, gdyż kochał swój naród i nie chciał by nadal w złem i w grzechu pozostawał.
3. Co opowiadał Jezus Nazareńczykom?
— Powiedział im, iż On sam jest Zbawicielem posłanym od Boga, by ubogich pocieszał, skruszonych uzdrawiał, ślepym wzrok przywracał, a uciśnionych by wyswabadzał.
4. Dlaczego Jezus wszystko dobre zwiastował i dawał li tylko ubogim, skruszonym, pojmanym, ślepym i uciśnionym?
— Dlatego, że jeśli człowiek sam eośkolwiek dobrego posiada, wówczas niemal zawsze gardzi darem Bożym. Musimy się stać w duchu naszymi biednymi, ślepyi, nagimi i t. p., a wówczas li tylko Jezus nas obdarzyć i uszczęśliwić może.
5. Jak Nazareńczycy przyjęli Jezusa?
— Nazareńczycy wzgardzili Jezusem, choć zdziwiła ich siła i wdzięczność słów Jezusowych.
6. A czy myślimy krewnym i przyjaciółom naszym powinni Słowo Boże mówić i zapraszać ich na zgromadzenia religijne i na szkołkę niedzielną?

Powinniśmy, gdyż są nam najbliżsi; lecz gdy nami wzgardzą i słuchać nas nie będą chcieli, wówczas powinniśmy się za nich modlić, lecz nie narzucać im zbawienia.

S. W.

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Wileńska 19, m. 15. Nakł. „Związka Wolań Chrześcijan“
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.

O wysyłaniu pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.

Druk Tow. Wyd. „Kompas“, Łódź, Nawrot 26.